Nr 283. **Kraków, Czwartek 24 Czerwca 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	16 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Neszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 24 czerwca.

Narady przewodniczących klubów. — Agraryusze i ustawa upełnomacniająca. — Stanowisko Unii słowiańskiej.— Ludowcy.

Dziś odbędzie się konferencya przewodniczących klubów w sprawie dalszego programu obecnej sesyi. Jest wątpliwem, czy ustawa upełnomacniająca i traktat z Rumunią — załatwione zostaną w bieżącej sesyi, wczoraj bowiem zebrali się agraryusze niemieccy, którzy we wtorek zajmowali w tej sprawie jeszcze życzliwe stanowisko i uchwalili głosować przeciw traktatowi.

Unia słowiańska na posiedzeniu wczorajszem, które trwało 3 godziny, uchwaliła nie dopuścić do załatwienia tych ustaw. Mimo opozycyi Młodoczechów, oświadczono, że z załatwieniem budżetu program pracy w bieżącej sesyi uważać należy za wyczerpany.

Koło polskie, które miało się zebrać wczoraj, odroczyło posiedzenie do dnia dzisiejszego. Jak słychać, ludowcy domagają się swobody w głosowaniu przeciw przedłożeniom traktatowym.

Z Rady państwa.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 24 czerwca.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem przemawiali wczoraj Grafinger, Winarsky, Zahradnik.

Pos. Eugeniusz Lewicki omawiał upośledzenie Rusinów i języka ruskiego w kolejnictwie, które się polszczy. W dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie są wyłącznie tylko urzędnicy narodowości polskiej. Służba kolejowa używa wyłącznie języka polskiego, bilety kolejowe drukowane są w języku niemieckim i polskim. Także na polu szkolnictwa Rusini są upośledzeni; za obecnego rządu powstały trzy polskie szkoły średnie w ruskiej części kraju, a kilka prywatnych zakładów naukowych polskich otrzymało prawo publiczności. Wspomina następnie o sankcyonowaniu lex Sala i wzywa rząd, aby zmienił swe stanowisko wobec Rusinów.

P. Breiter zgłosił rezolucyę wzywającą rząd, aby wywarł na ministerstwo wojny nacisk co do wypracowania wojskowej ustawy karnej i nowych przepisów o postępowaniu honorowem, dalej aby zwołał ankietę z fachowców wojskowych, delegatów austryackich i węgierskich Izb adwokackich, jakoteż prawników obu parlamentów tak, iżby sprawę tę załatwiono aż do następnego uchwalenia kontyngentu rekruta. Mowca uzasadniał obszernie konieczność reformy wojskowej ustawy karnej, aby położyć kres istniejącym w tym kierunku barbarzyńskim stosunkom. Sądownictwo wojskowe przywłaszcza sobie więcej wpływów i praw niż sądownictwo cywilne. Mowca przytoczył szereg przykładów dla udowodnienia konieczności reformy, między innemi sprawę majora artyleryi Mühlhofera, który z powodu kobiety pozbawiony został przez generała rangi. Gdy mowcę w procesie wytoczonym z powodu tej afery przesłuchiwano jako świadka, oświadczył, że swoje informacye czerpał z aktów ministerstwa wojny, w protokole jednak zanotowano mylnie, jakoby mowca oświadczył, że akta w ministerstwie wojny studyował. — Mowca wymienił osoby, które mu dały odpisy dotyczących aktów, ale postępowanie sądowe wstrzymano i mowcy dotychczas o tem wcale nie zawiadomiono. W dalszym ciągu atakuje mowca ministra wojny Schönaicha i oświadcza, że ani ministrowi wojny, ani szefowi sądownictwa wojskowego nie można poruczać tej reformy, ponieważ nie dają oni gwarancyi sprawiedliwej inicyatywy w tej sprawie.

Gdy mowca w dalszym ciągu w gwałtowny sposób atakował i ministra wojny i generała audytora Treidlera, przerwano mu okrzykami: Kończyć. Mowca zakończył swe wywody tem, że gospodarka w ministerstwie wojny szkodzi powadze stanu wojskowego i dlatego nie można mieć zaufania do zarządu armii.

Minister obrony krajowej Georgi oświadcza, że jest mu przykro odpowiadać na tę wojowniczą przemowę. (Potakiwania.) Panowie dokładnie wiecie, że jestem przystępny dla każdej krytyki i znacie mnie dostatecznie, żeby być przekonanymi, iż kosztowało mnie niemało zaparcia się, aby w celu wysłuchania wszystkich ataków na członków armii, zbliżyć się do miejsca mowcy. Dziękuję Izbie za sąd, jaki przez swoje zachowanie się wobec posła podczas jego mowy wyraźnie objawiła. Mimo to uważam za swój obowiezek jako zastępca armii w tej Izbie stanąć w obronie każdego, którego tu atakują. (Żywe oklaski). Tego stanowiska nie zmienię nawet mimo pochwał mowcy pod moim adresem, za które zresztą raz na zawsze dziękuję. (Oklaski, liczne okrzyki ze strony p. Breitera, prezydent prosi o spokój). Ministrowi wojny zarzucono tutaj nieuczciwość.

P. Breiter: Mam na to dowody.

Minister Georgi: Zebrano wszystkie listy, prywatne uwagi i t. d., aby wnieść oskarżenie, o którem tu nie chcę wcale mówić. Ci panowie, których zaatakowano, są wobec nietykalności poselskiej bezbronni. Odpieram więc te ataki z oburzeniem i stanowczością w silnem przekonaniu, że znajdująca się w toku rozprawa sądowa wreszcie wszystkim tym napaściom położy koniec, a przez to ta wstrętna sprawa będzie raz na zawsze usuniętą (Oklaski).

Prezydent na podstawie zapisków stenograficznych przywołuje p. Breitera do porządku za obrazę ministra wojny i generała-audytora.

Potem przemawiali pp. Szillinger i Pillich. Pos. Jaklicz ze względu na panującą posuchę postawił rezolucyę w sprawie zniesienia cła na paszę. P. Seitz uzasadniał swą rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia cła na zboże i paszę aż do 30 lipca r. 1910. Po sprostowaniach faktycznych sprawozdawca Steinwender wniósł, aby obie te rezolucye przekazano komisyi budżetowej.

Głosowanie.

W głosowaniu przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej. W imiennem głosowaniu 200 głosami przeciw 180 uchwalono przekazać rezolucyę Seitza komisyi budżetowej, natomiast wniosek o przekazanie tej komisyi rezolucyi Jaklicza odrzucono 219 głosami przeciw 206, poczem rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie. Potem przyjęto budżet min. kolei 221 głosami przeciw 200, tak samo budżety min. rolnictwa i robót publicznych. Wotum mniejszości pos. Seitza co do skreślenia pozycyi 50.000 K, wstawionych na wystawę myśliwską, a przeznaczenia tej sumy na mieszkania robotnicze, dalej rezolucyę pos. Winarskiego co do usunięcia nauki wieczornej i niedzielnej dla terminatorów odrzucono 226 głosami przeciw 194. Przy głosowaniu przychodziło często do żywych kłótni między socyalistami a chrześcijańsko-socyalnymi.

Budżet min. skarbu.

Potem Izba przeszła do debaty szczegółowej nad budżetem ministerstwa finansów i ustawą finansową.

Poseł Iro żąda rozwiązania kwestyi językowej przez zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego i oświadcza się za przyłączeniem niemieckich krajów austryackich, jako państwa związkowego, do Niemiec. Wtedy będzie można ludom słowiańskim i romańskim dać autonomię, jaką tylko zechcą.

Mowa ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski zaznacza, że powodzenie w polityce bałkańskiej było widocznie tylko pozornem; w przedłożeniu finansowem i w traktatach handlowych dopatrywać się należy kosztów wojennych. Wskutek przesadnego liczenia na wierność Niemiec wzmoże się prąd niemiecko-narodowy w Austryi. Głównym szkodnikiem Austryi jest centralizm; przyszłość jej leży tylko w zmianie konstytucyi w duchu autonomicznym. Mowca polemizuje z pos. Dawydiakiem, który zarzucił Polakom, że dążą do oderwania Galicyi od Austryi. Wywodzi, że różnojęzyczność nie szkodzi wcale bitności armii i wskazuje na to, że Sobieski dowodził w bitwie pod Wiedniem po polsku, a ks. Eugeniusz po niemiecku, mimo to zwyciężyli Turków (Wesołość).

Mowca krytykuje następnie politykę Unii słowiańskiej, której zarzuca brak programu i złą taktykę. Należy dać rządowi do poznania, że Słowianie muszą otrzymać wszystko, co się im należy, jeżeli przy Austryi mają zostać. Unia postąpiła także niesprawiedliwie wobec Polaków; niesłusznym był zarzut, jakoby Polacy robili politykę z Niemcami przeciw Słowianom. Nie należało też tak silnie atakować ministra Bilińskiego.

Pos. Slama: Poseł Biliński służy idei centralizacyi.

Ks. Stojałowski: Gdyby Koło polskie było o tem przekonane, Biliński przestałby być ministrem. Nie były także uzasadnione słowa Kramarza, Sustersicza i Kreka. W polemice z p. Kolessą zaznaczył mowca, że Polacy nie prowadzą polityki tępienia Rusinów; ostrzedz należy, aby spory polsko-ruskie załatwiane były u siebie w domu. Rusini po zaledwie 40-letniej pracy narodowej więcej uzyskali, niż Chorwaci i Słowieńcy po 100-letniej walce.

Pos. Kolessa: To mamy do zawdzięczenia własnej pracy i ofiarności.

Pos. Okuniewski: Wbrew woli Polaków!

Ks. Stojałowski: Myśmy pod rządem pruskim więcej pracowali niż wy u nas, a przecie nie uzyskaliśmy tego, co wy w Galicyi.

Po kilku jeszcze przemowach posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 9 rano.

Telegramy

z dnia 24 czerwca.

Wybór bobrecki.

Lwów. „Diło" ogłasza na naczelnem miejscu komunikat „Narodniego komitetu", wzywający wyborców do głosowania 30 b. m. — przy wyborze posła do parlamentu z okręgu nr 34 (Bóbrka—Żydaczów—Rohatyn) — na dra Dmytra Lewickiego, kandydata adwokackiego.

Czesne w szkołach średnich.

Wiedeń. Dla uproszczenia sposobu płacenia czesnego w szkołach średnich postanowiono, aby wszystkie dyrekcye szkół średnich przystąpiły do obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności tak, aby czesne w przyszłości było płacone zamiast jak dotychczas w markach, w drodze pocztowej kasy oszczędności. Sprzedaż marek szkolnych będzie z końcem lipca b. r. wstrzymaną: za nabyte aż do tego czasu marki można za specyalnem podaniem do odpowiedniej kraj. Rady szkolnej otrzymać aż do końca grudnia b. r. zwrot pieniędzy.

Podwyższenie taryf kolejowych.

Wiedeń. Podwyższenie taryf kolejowych nastąpić ma 1 listopada b. r. Dotyczące rozporządzenie ma być niebawem ogłoszone.

O naftę galicyjską.

Wiedeń. Wczoraj po południu przyszło do ostatecznego porozumienia między rządem a producentami nafty. Na podstawie tego w najbliższym czasie rząd wniesie w parlamencie projekt ustawy o budowie zbiorników ropy na 100.000 cystern; część ich ukończoną będzie w r. bieżącym, część zaś w r. 1910. Krajowy Związek producentów za zamagazynowanie ropy, przeznaczonej dla kolei nie będzie płacił — na podstawie wczorajszej umowy — czynszu. Pod warunkiem przyjścia tej ustawy do skutku zobowiązano się nie podpisywać kontraktu z „Standart Oil Company".

Bezpośredniem następstwem układu tego będzie to, że ceny ropy pójdą w górę.

Imieniem Koła polskiego brał w rokowaniach udział poseł Zarański.

Wiedeń. W rokowaniach między związkiem producentów a rafineryami połączonemi w znanym bloku, przyszło wczoraj do następującego porozumienia: Blok obejmuje ruch odbenzyniarni państwowej, założonej w celu uzyskania ropy opałowej dla kolei państwowych za opłatą czynszu w miarę istotnie dostarczonego surowca, jakoteż za ponoszeniem wszelkich kosztów ruchu i obowiązuje się za każde 100 kg. surowca dostarczyć 75 kg nafty opałowej, za produkta uboczne jednakże płaci związkowi krajowemu 71 halerzy za każde 100 kg surowca. Imieniem związku krajowego złożono oświadczenie w tym kierunku, że tenże zrzeka się umowy ze Standard Oil Company w zupełności, jeżeli wraz z objęciem odbenzyniarni przez blok, rząd wybuduje rezerwoary aż do pojemności 100.000 cystern jak najrychlej, i jeżeli związkowi krajowemu będzie umożliwionem w warunkach umiarkowanych zamagazynowanie ropy w tych rezerwoarach.

Właściciele realności a podatki.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya państwowego Związku właścicieli realności. Deputacya udała się do ministra skarbu i żaliła się, że minister wniósł tylko ustawę o reformie podatku domowo-klasowego, nie zaś także o reformie podatku domowo-czynszowego.

Minister skarbu oświadczył, że obawy właścicieli realności są nieuzasadnione. Rząd czeka tylko na opinię komisyi podatkowej, a po głosowaniu, jakiego spodziewają się w komisyi w piątek, poweźmie decyzyę, czy wnieść wycofane przedłożenie Korytowskiego, czy też je zmienić. Deputacya oświadczyła się za ponownem wniesieniem wycofanego projektu w nadziei, że Izba przedsięweźmie ewentualne poprawki podczas obrad. Deputacya domagała się „iunctim" między reformą podatku domowo-czynszowego, a podatku domowo-klasowego.

Zasądzenie rekrutów.

Praga. Rekruci, którzy podczas poboru wojskowego zjawili się z czarnym sztandarem, na którym wypisano słowa „Nie zabijaj!", zostali wczoraj zasądzeni na 6-tygodniowy areszt ścisły z trzema postami.

Z przesilenia na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się Rada ministrów, na której Wekerle zdał sprawę ze swego posłuchania u cesarza. Była to ostatnia Rada obecnego gabinetu. Koalicyę obecną uważają za rozwiązaną. Z tego powodu wielu nadżupanów z prowincyi zgłosiło wczoraj swoją dymisyę.

Lukacs oczekuje każdej chwili powołania do Wiednia. Do Budapesztu przybył Khuen-Hedervary, który również oczekuje powołania do Wiednia, na wypadek nieudania się misyi Lukacsa. Ze strony oficyalnej zaprzeczają, jakoby w razie nieudania się utworzenia gabinetu parlamentarnego istniał zamiar okrojowania powszechnego prawa głosowania. Lukacs ogłosił w jednem z pism tutejszych artykuł, w którym ostrzega partyę niezawisłości przed niebezpieczną grą, jaką prowadzi i przed odrzuceniem ofiarowanej jej przez koronę władzy.

Sprawki ministra Buriana.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Bienerth wystosował pismo do wspólnego ministra skarbu bar. Buriana, w którem uprasza o wyjaśnienie z powodu wiadomości, podanych przez dzienniki, jakoby br. Burian podarował pewnemu Turkowi lasy państwowe w Bośni, wartości miliona koron.

Przed konstytucyą w Bośni.

Wiedeń. Bar. Burian wyjechał wczoraj do Bośni. Podróż ta stoi w związku z ostatecznemi przygotowaniami do ułożenia projektu konstytucyi dla Bośni i Hercegowiny.

Islam w Austryi.

Wiedeń. Rząd wniósł wczoraj w Izbie panów ustawę w sprawie przyjęcia islamu za jedno z wyznań uznanych w państwie austryackiem. Islamowi przyznaje się taką samą ochronę, jaką mają inne wyznania. Celem zapobieżenia poligamii ustawa pozwala w małżeństwie na wszelką swobodę, o ile nie pozostaje się w sprzeczności z istniejącemi ustawami państwowemi.

Zamierzona demonstracya.

Budapeszt. „Bud. Hirlap". donosi, że Rumuni mają zamiar w czasie przyjazdu arcyksięcia Fr. Ferdynanda do Rumunii, co nastąpi za kilka dni, urządzić wzdłuż całej linii kolejowej demonstracyę, aby pokazać, jak 3 miliony Rumunów na Węgrzech jest uciskanych.

Nie będzie zjazdu.

Petersburg. Dzienniki zaprzeczają doniesieniom pism zagranicznych o zamierzonym jakoby zjeździe ces. Franciszka Józefa z carem.

Rozruchy w Besarabii.

Lwów. Mimo zaprzeczeń petersburskiej agencyi telegraficznej, pogromy żydów w Kiszyniewie i Besarabii przecież się odbyły. Dzienniki rumuńskie donoszą, że bezpośredni asumpt do tego dała śmierć Kruszewana. To samo stwierdzają dzienniki czerniowskie, a „Czern. Ztg" donosi pewien ciekawy szczegół. Mianowicie Kruszewan umarł z powodu pęknięcia aorty w chwili, gdy pisał artykuł. Otóż jego przyjaciele wyzyskali tę śmierć nagłą swego przywódcy i puścili pogłoskę, jakoby Kruszewan otruty został przez żydów, którzy się chcieli pozbyć nienawistnego wroga. Pogłoska poskutkowała inatychmiast w Kiszyniewie i okolicy wybuchły rozruchy antiżydowskie.

Echa morderstwa Herzensteina.

Petersburg. Były przywódca związku ludzi rosyjskich Krassowskij został aresztowany, jako podejrzany o udział w zabójstwie posła Herzensteina.

Wyrok w procesie o szpiegostwo.

Belgrad. Oskarżeni w procesie o szpiegostwo Jankowicz i Müller zostali skazani na 5 lat więzienia.

Klęska Bülowa.

Berlin. Parlament prowadził w dalszym ciągu dyskusyę nad propozycyą komisyi co do zaprowadzenia podatku od zwiększonej wartości. Sekretarz stanu Sydow oświadczył, że rząd nie zajmuje stanowiska wręcz odmownego, sądzi jednakże, iż jest wątpliwem, czy przyszedł czas na zaprowadzenie tego podatku, w szczególności z działaniem wstecz aż do roku 1884, ponieważ trudno jest dziś stwierdzić, jaką była ówczesna wartość. Parlament przyjął jednakże § 1 wniosku komisyi co do zaprowadzenia podatku na przyrost wartości od nieruchomości głosami centrum i Polaków.

Berlin. Niektóre dzienniki donoszą, że Bülow obstawać będzie przy swojej dymisyi, w razie odrzucenia jego projektów finansowych. Inne natomiast twierdzą, że rządy związkowe są raczej za rozwiązaniem parlamentu, niż dymisyą kanclerza.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba deputowanych obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Dep. socyalistyczny Morgari wniósł porządek dzienny, wzywający rząd do zwołania międzynarodowej konferencyi w sprawie rozbrojenia. W mowie swej atakował bardzo ostro cara.

Minister spraw zagranicznych Tittoni oświadczył, że Morgari nadużył wolności słowa. W innych parlamentach również wygłoszono mowy podobnej treści, jednakże nigdzie nie obrażono w taki sposób monarchy państwa zaprzyjaźnionego. Minister wobec tego zastrzega się stanowczo przeciwko wywodom Morgariego, jako nie odpowiadającym zapatrywaniom większości parlamentu i kraju, który wie, że niemożnaby prowadzić polityki zagranicznej, gdyby chciano ją podporządkować sympatyom lub antypatyom dla polityki wewnętrznej różnych państw. (Oklaski). Nasze stosunki z Rosyą są bardzo dobre i chcemy je nietylko utrzymać, ale i rozwinąć. Jeżeli car Mikołaj przybędzie do Włoch, będzie tutaj chętnie widzianym gościem i przyjmiemy go jako głowę zaprzyjaźnionego państwa. Przy tej sposobności oświadcza minister, że rząd nie obawia się żadnej groźby. (Oklaski). Minister oświadczył się przeciwko porządkowi dziennemu, wniesionemu przez pos. Morgariego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rzym. W Izbie deputowanych oświadczył Tittoni, że wiadomości o przedwczesnem odnowieniu trójprzymierza nie są prawdziwe i nikt o tem nie myśli. Byłoby to tylko wtedy potrzebnem, gdyby panowała jakaś obawa i wątpliwości, ale pomiędzy wszystkimi sojusznikami panuje stosunek najzupełniejszego zaufania. Z jednej strony trójprzymierze jest niezachwiane, z drugiej strony Włochy żyją w przyjaźni z Anglią i Rosyą.

Deputacya w sprawie wybuchu prochowni.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Deputacya miast Krakowa i Podgórza i Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, złożona z prezydenta Lea, burmistrza Maryewskiego, marszałka Czecza i wicemarszałka Skrzyńskiego, była wczoraj po południu u prezydenta ministrów Bienertha i ministra skarbu Bilińskiego i przedstawiła skutki wybuchu prochowni i szkody. — Obaj ministrowie oświadczyli, że fundusze na przeniesienie prochowni i odszkodowanie z powodu wybuchu muszą być uchwalone przez delegacye i po porozumieniu się z rządem węgierskim. — Na razie możliwą będzie wypłata odszkodowania pod postacią zaliczki, na co się jednak zgodzić musi rząd węgierski.

Dziś przed południem deputacya będzie na posłuchaniu u cesarza, a następnie uda się do ministra wojny.

Goście rosyjscy w Krakowie.

Na zaproszenie „Kółka slawistów U. U. Jagiel." zgromadzili się wczoraj wieczorem goście rosyjscy z prof. Pogodinem na wspólne zebranie towarzyskie w sali starego teatru. Z grona profesorów uniwersytetu przybyli pp.: Dr Zdziechowski, Maryan Sokołowski, Cybulski, Janczewski, dr Bieńkowski, dr Łoś, dr Klecki, publicysta p. B. Lutomski, przedstawiciele prasy i liczne grono członków „Klubu słowiańskiego". Obowiązki gospodarzy pełnili członkowie Kółka slawistów.

Po pierwszych daniach zabrał głos prof. Zdziechowski i w pięknem przemówieniu powitał zebranych. Mowca zaznaczył, że wizyta gości rosyjskich przypadła na ciężką chwilę, która przynosi rozwianie wszelkich nadziei, jakie społeczeństwo polskie wiązało z budzącym się w Rosyi ruchem wolnościowym. Po pięknym świcie, który wróżył szczęśliwy obrót sprawy porozumienia polsko-rosyjskiego, nastąpił mrok. Nawet w sferach, hołdujących zasadom liberalnym, rząd rosyjski znalazł poparcie dla swej antipolskiej polityki, która znowu na dłuższy okres czasu oddala porozumienie. Nic dziwnego, że następstwem tego jest pewne rozgoryczenie, które ogarnęło Polaków. A jednak nie wszystkich Rosyan dotykać może ta gorycz; społeczeństwo polskie umie zawsze ocenić sprawiedliwe dążenia tych przyjaciół-Rosyan, którzy potrafili się wznieść ponad skrajny szowinizm. Jednym z takich, którym się gorące uznanie i wdzięczność należy, jest prof. Pogodin, który padł ofiarą rządu za swe przekonania i za miłość, jaką okazywał idei sprawiedliwości. Czynem i poświęceniem prof. Pogodin stwierdził swój szlachetny sposób myślenia i dlatego mowca dziękując mu za jego życzliwość, stwierdzoną faktem przybycia jego do Krakowa, wzniósł toast na cześć tego gorącego przyjaciela Polski i Polaków.

W odpowiedzi zabrał głos prof. Pogodin — i biegnąc w ślad wynurzeń swego poprzednika, zaznaczył na wstępie, że Polacy mają wszelkie prawo nie wierzyć w uczciwe intencye rządu rosyjskiego. Rząd ten uciska dziś jednakowoż tak samo nie tylko Polaków ale i swoich. Warszawa ma swego Skałona, ale Rosya ma setki takich Skałonów lub gorszych od niego jak Dumbadze lub Dołmaczew. Długo zastanawiałem się — mówił prof. Pogodin — czy mam jechać do Polski i z góry byłem przygotowany na to, że mnie tu może spotkać niemiłe przyjęcie. A jednak przyjechałem bo w naturze mojej leży upodobanie do zwalczania przeciwności. Wierzę, że choć reprezentuję nieliczny niestety odłam przedstawicieli polityki sprawiedliwości wobec Polaków — muszę jako Rosyanin mimowoli dźwigać pewną część odpowiedzialności za politykę rządu, z którą się nie solidaryzuję. Kwestya polska jest zdaniem mojem kwestyą sumienia i prędzej czy później, musi być rozwiązaną na drodze sprawiedliwego uznania praw polskich. Rosya musi dla własnej korzyści rostrzygnąć w tym duchu kwestyę polską i chwila ta jest może nie daleką. Zanim to jednak nastąpi, trzeba przygotowywać grunt dla przyszłości i dlatego ja zebrawszy grono młodzieży rosyjskiej, moich uczniów, postanowiłem ich zawieść do ziem słowiańskich a przedewszystkiem do Polski. Dopóki ich serce jest młode i nie zniepprawione oportunizmem politycznym, trzeba siać ziarno przyszłości. Hasło pod jakiem z nimi pracuję jest nie słowiańskie, ale ogólno ludzkie: służenia idei prawdy i sprawiedliwości ogólno ludzkiej. Dla tych ideałów pracować będę, dopóki mi sił i życia starczy.

Przemówienie, które trwało przeszło pół godziny zanotowaliśmy tylko w pobieżnem streszczeniu. Zebrani przyjęli je gorącym, długo niemilknącym oklaskiem.

Następnie przemawiał p. Pawlikowski imieniem komitetu, p. Waga imieniem „Kółka slawistów", p. Wolski student polski z Petersburga, prof. Sierotin z Warszawy w języku polskim, przeplatanym cytatami z poetów rosyjskich, stud. p. Woroniecki i jedna ze studentek rosyjskich po rosyjsku.

Przemawiali nadto rektor dr Cybulski w języku rosyjskim, p. Chojecki (pogodna improwizacya humoru), wreszcie jako ostatnia p. Ziembińska z Petersburga, wznosząc toast na solidarne występowanie studentów polskich i rosyjskich pod jednym sztandarem.

Okrzykiem na cześć gości, zaintonowanym przez krakowskich członków Kółka, zakończyło się niezwykle ożywione zebranie, pozostawiając uczestnikom zebrania nader sympatyczne wspomnienie.

Dzisiaj wyjeżdżają goście do Wieliczki, wieczorem zaś udają się w dalszą drogę na Budapeszt do południowej Słowiańszczyzny.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 24 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Narodzenie Jana Chrzc.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33, zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 min. 18.

Teatr miejski w Krakowie: „Madame Butterfly".

Teatr ludowy: „Otello".

Ostatni dzień wyścigów (Tow. międzynarodowego) o 3 pop.

Teatr miejski we Lwowie: „Walka motyli“ (występ Rapackiego).

Najdłuższy dzień. Wczorajszy dzień był najdłuższy w roku, wynosił bowiem 16 godzin 15 m. Od dzisiaj zaczyna dnia ubywać.

Walny zjazd Straży polskiej. W niedzielę 27 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie walny zjazd „Straży Polskiej“: Prawo udziału w zjeździe mają: a) Członkowie zarządu i Rady nadzorczej; b) delegaci stowarzyszenia, przez zarząd główny mianowani; c) reprezentanci kół. Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie zarządu głównego i Rady nadzorczej; b) wybór członków rady nadzorczej i zarządu głównego; c) wnioski i interpelacye.

Doraźny zjazd Sokoli (drugi) okręgu krakowskiego odbędzie się pnia 29 b. m. w Wadowicach.

Ankieta w sprawie plantacyj krakowskich. Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy urządza d. 25 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Muzeum narodowego ankietę w sprawie plantacyj miejskich, w połączeniu z posiedzeniem wydziału.

Festyn T. S. L. Komitet bardzo licznie zgromadzonych pań krakowskiego Koła T. S. L. postanowił urządzić dnia 27 czerwca festyn w parku Jordana, przeznaczając dochód osiągnięty z tej zabawy w połowie na „Dar Grunwaldzki“ a w połowie na cele Koła pań krakowskich (ochronki, czytelnie i szkoły na zachodnich kresach).

Tanie domy urzędnicze Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie odbędzie się 2 lipca (piątek) w sali Rady powiatowej o godz. 6 wieczór z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi na walnem zgromadzeniu wybranej. 2) Zmiana statutu. 3) Wybór 4 członkrw zarządu oraz 4 zastępców. 4) Wnioski i interpelazye.

Związek akademicki urządza w dniu 4 lipca wycieczkę do Skały Kmity. Komitet pod przewodnictwem p. Zygmunta Cygnarowicza dokłada usilnych starań, aby program wycieczki był jak najbardziej urozmaicony. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną później.

Wycieczka do Bielan i Tyńca. Staraniem zarządu kółka matematyczno-fizycznego odbędzie się w niedzielę 27 b. m. druga wycieczka statkami parowemi do Bielan i Tyńca pod przewodnictwem prof. Bujwida. Program: 1) Wyjazd z przystani na Groblach pod Wawelem o godz. 9 rano. Zwiedzenie urządzeń wodociągów miejskich. Zwiedzenie ruin zamkowych i kościoła w Tyńcu. Powrót o g. 1 po południu. 2) Druga wycieczka z tym samym programem odbędzie się o 3 po południu. Bilety 2 K, dla akademików 1.50 K. Wcześniej nabywać można w Kółku (św. Anny 12) od godz. 12—1 i 6—7.

Zakończenie roku szkolnego 1908/9 w szkole wydziałowej męskiej im. św. Floryana na Kleparzu, odbędzie się 25 b. m., przyczem otwartą będzie przez kilka dni wystawa prac uczniów tej szkoły, obejmujące rysunki odręczne i geometryczne, ćwiczenia kaligraficzne i prace z nauki slöjdu drzewnego i kartonowego.

W szkole zawodowej cechu rzeźników (Plac Biskupi) odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego 27 b. m. o godzinie 11 przed południem.

O zabójstwo. Wczoraj toczyła się przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa karna przeciw 23-letniemu wyrobnikowi z Jaworzna, Janowi Barańskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Rozprawie przewodniczył radca sądu Ursel, oskarżał prokurator dr Jendl, a bronił oskarżonego adwokat dr Heski. Barański, mimo młodego wieku, posiada w Jaworznie ustaloną już reputacyę groźnego awanturnika, a szczególnie niebezpiecznego w stanie nietrzeźwym. Przedmiotem wczorajszej rozprawy był właśnie fatalny epilog jednej z bójek Barańskiego, zakończony śmiercią jego przeciwnika Józefa Ziarki. Krwawe to zajście rozegrało się jeszcze w kwietniu b. r. Robotnik Ziarko wszczął na rynku w Jaworznie kłótnię z Barańskim, a sprzeczka zamieniła się w krwawą bójkę. Barański, dobywszy noża, rzucił się na Ziarkę i zadał mu 5 głębokich ran, z których jedna była śmiertelną, gdyż nóż przebił serce. Ziarko, padłszy na ziemię, tarzał się we krwi, starając się ostatkiem sił i przytomności unikać ciosów noża przeciwnika. Barański bowiem leżącego na ziemi kłuł nożem i kopał nogami, dopóki go przechodnie od ofiary nie oderwali. Ziarko wkrótce zmarł z ran.

Barański tłomaczył się na rozprawie, że działał tylko w koniecznej obronie i że w chwili spełnienia czynu był zupełnie pijanym. Po przesłuchaniu świadków, którzy winę Barańskiego stwierdzili, i wywodach stron, przysięgli zatwierdzili pytanie co do zabójstwa, zatwierdzili zarazem zupełne opilstwo Barańskiego w chwili czynu. Trybunał na podstawie werdyktu skazał Barańskiego za opilstwo na 3 miesiące więzienia.

Rezygnacya burmistrza tarnowskiego. Z Tarnowa donoszą nam pod d. 22 b. m.: Dr Tertil zgłosił dziś rezygnacyę z godności burmistrza z powodu stosunków w Radzie i braku poparcia nawet w magistracie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady asesorzy demonstracyjnie nie przybyli, a dwóch opuściło salę przed głosowaniem i w ten sposób zdekompletowało Radę. Chodzi o sprawę zakupna drugiej połowy gazowni, która już raz załatwioną nie została z powodu zdekompletowania Rady. Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusya nad tą sprawą. Wystąpili przeciwko temu radni Holzapfel, Merz i Schützer, za kupnem oświadczyli się pp. Smalec, Rappaport i referent Goldhammer. Przy imiennem głosowaniu okazał się brak kompletu, skutkiem czego burmistrz posiedzenie odroczył. Wynikiem tego posiedzenia była rezygnacya burmistrza.

Rzekome milionowe defraudacye w Warszawie. Wiedeńskie Biuro Herzoga, jak nam z Wiednia telefonują, donosi z Warszawy:

W tutejszej administracyi gminnej wykryto olbrzymią defraudacyę Skonstatowano brak miliona rubli. Wielu urzędników miejskich skompromitowanych; wiele osób aresztowano.

Nb. ani dzienniki warszawskie, ani nasi korespondenci z Warszawy nic w tej sprawie nie donieśli, podajemy więc informacyę na odpowiedzialność Biura Herzoga.

Echa zamachu na Skałona. Z Warszawy donoszą: We wtorek na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego znalazła się sprawa Leona Rutkowskiego, Romana Smolińskiego, Czesława Piegasa, Karola Świątka, Stanisława Kowalskiego, Władysława Albińskiego i Franciszki Bylińskiej, oskarżonych o uprowadzenie z Tworek w dniu 13 września 1907 r. Kazimiery Ostrowskiej, uczestniczki zamachu na generał-gubernatora warszawskiego Skałona. Na rozprawie okazało się, że jednemu ze świadków, mianowicie Leonidowi Szczuczkinowi, rotmistrzowi żandarmeryi, nie doręczono wezwania, gdyż przebywa na urlopie. Sąd, uważając zeznania jego za szczególnie ważne, postanowił sprawę odroczyć. Odbędzie się ona prawdopodobnie w lipcu.

Napad na profesora. Z Lille donoszą: W gmachu wyższej szkoły przemysłowej urządziło w nocy 5 zamaskowanych uczniów napad na śpiącego w sali nauczyciela nazwiskiem Marlot, oszołomiono go chloroformem i obiło. W kominie znaleziono czarną chorągiew z literami B. N. Policya sądzi, że między uczniami utworzył się związek, który postawił sobie za zadanie zemstę za ukaranych kolegów.

Zajście na okręcie. Z Paryża telegrafują: Jacht „Veelcane“, znajdujący się w porcie Saint Tropez w departamencie Var, będący własnością jednego Rosyanina nazwiskiem Obermüller, napadnięty został przez kilka wydalonych marynarzy. Jednego z nich, który skoczył na pokład okrętu, Obermüller zastrzelił z rewolweru, poczem napastnicy zaczęli okręt ostrzeliwać. Prokuratorya wdrożyła śledztwo.

Zamordowanie misyonarki. „Berl. Tgbllt“ donosi z Nowego Jorku, że oprócz Chińczyka Leonga, aresztowano tam jego stryja jako współwinnego w zamordowaniu panny Sigel. Władze wdrożyły aficyę przeciw misyom w dzielnicy chińskiej w Nowym Jorku.

Wybuch w kopalni węgla. Jak donoszą z Pittsburga, nastąpiła w jednej z kopalni węgla eksplozya. Około 150 górników jest zasypanych.

W kwestyi mieszkań.

II.

Wyliczać ujemne strony mieszkań w miastach, miasteczkach i po wsiach w Galicyi, byłoby powtarzaniem ogólnie znanych prawd. Nie posiadamy prac, któreby w sposób wyczerpujący i objektywny przedstawiały niedolę mieszkaniową klas robotniczych, nie przeprowadzamy ankiet, które do spostrzeżeń codziennych dodałyby ścisłe wyniki liczb i faktów. Tam przecież, gdzie uchylono rąbek zasłony, stosunki przedstawiały się w sposób wprost zastraszający, a zatem np. w ankiecie przeprowadzonej przed paru laty nad mieszkaniami stróżów we Lwowie, przez Wityka, podobnie jak przy sposobności podobnej ankiety, którą w zeszłym roku zeszłym prowadziła młodzież w Krakowie i która nie została jeszcze ogłoszoną drukiem. Na drożyznę i niewygody mieszkań uskarżający się wszyscy ludzie zamożni i biedacy.

Przedewszystkiem brak nam właściwej ustawy budowlanej. Ustawa dla Galicyi z 1899 r. nie obejmuje np. przepisów, jakim odpowiadać powinny domy dla robotników. Rozmiary okien podaje mniej ściśle niż dla innych krajów. I tak np. na Śląsku i w Meranie na 30 m^3 pokoju wypadać piwinien 1 m^2 oświetlenia, to jest okien. W Galicyi przepisanesą tylko minimalne rozmiary okien 1·40 na 0·90 dla miast i 0·80 × 0·50 dla chat chłopskich. — W naszych stolicach obowiązują dotąd przestarzałe ustawy budowlane: dla Krakowa z 1883 r. dla Lwowa z 1885. Nie obowiązuje tu żadne minimum mieszkalne, czego następstwem są jednoizbowe mieszkania. W ogóle wśród krajów Austryi jedynie Styryi jest przepis tego rodzaju, oznaczający jako minimum mieszkania pokój, komórkę i kuchnię. Nie są też w miastach naszych zachowywane przepisy, co do rozmiarów pokoju, który najmniej ma mieć 10 metrów sześciennych objętości; jeszcze mniej uwagi zwraca się na konieczną dla zamieszkania przestrzeń, która przeciętnie wynosić powinna 4 metry kw. podłogi na osobę. I w budowaniu samych domów spotyka się liczne przekroczenia ustaw, n. p. co do szerokości ulicy, która wynosić powinna najmniej 16 metrów, wysokości domów, które w Krakowie i Lwowie mają mieć tę samą wysokość co szerokość, przestrzeń dziedzińca, która powinna zajmować najmniej 20—25% parceli budowlanej i t. d.

Pragnąc zaradzić tysiącznym brakom, wynikającym z nieprzestrzegania ustawy i z jej niedostatków, niezbędnem byłoby przedewszystkiem zapoznać się z istniejącym stanem rzeczy, a zatem przeprowadzić po większych miastach wywiady statystyczno-społeczne nad stanem domów, mieszkań, ich przepełnieniem, wilgotnością, stanem zdrowotności i t. p. Dotąd jedynie towarzystwa estetyczne zajmują się tą sprawą, i to ze swego specyalnego punktu widzenia. Podstawą estetyki byłoby przecież usunięcie brzydoty. Nietylko tej zewnętrznej, wyrażającej się w konstrukcyi murów i dachów, ale tej także, która zacieśnianiem powietrza, brakiem światła, zmuszaniem do przepełnienia, do niehygienicznych i niemoralnych stosunków mieszkaniowych wydaje to, co jest na świecie najbrzydszego: skarlałych, nędznych, niezadowolonych ludzi, rachityczne dzieci o bladych twarzach i skrzywionych kręgosłupach.

Ankiety mieszkaniowe jednak nie mogą być przeprowadzone przez jednostki, ani nawet towarzystwa, skazane na środki swoich członków. Współdziałać tu muszą magistraty miast, subwencye krajów, specyaliści różnego rodzaju. Ankieta bowiem wymaga dużego i mozolnego nakładu pracy, licznego rozporządzającego czasem personalu dla wywiadów i biur statystycznych, któreby je opracowały. Wszystko to pociąga za sobą znaczne wydatki, a przeprowadzone być może tylko przez odpowiednie istniejące już organizacye lub przy ich wydatnej pomocy.

Ankieta jest jednak tylko wstępem do właściwej akcyi prawodawczej i budowlanej. Przy obu niezbędne są władze gminne lub krajowe. Towarzystwa — to raczej propagatorowie idei, od których wychodzi inicyatywa, aniżeli właściwi jej wykonawcy. Nietyle samą reformę budowlaną i mieszkaniową, co nadzór moralny nad jej przeprowadzeniem w ręce swoje ująć powinny.

W kraju naszym reforma mieszkań znajduje się przecież dopiero w stadyum początkowem. Jedynym właściwie jej przejawem są początki kolonii mieszkań urzędniczych i nieśmiałe próby budowania domów robotniczych. Stoimy zaś w okresie, w którym teoretycznie jeszcze sprawę roztrząsać należy. Nasuwa się tu przeto kwestya typu najwłaściwszych do zamieszkania domów. Czy iść mamy za wzorami angielskiemi i dążyć do niewielkich domków, zamieszkiwanych przez jedną lub dwie rodziny, czy też pozostać przy naszym, t. j. średnioeuropejskim typie kamienicy kilkopiętrowej, żądając odpowiednich w niej ulepszeń. A tu liczyć się musimy z interesem właścicieli, o tyle, ażeby odszkodowując się za wymagania ustaw nie pogarszali murów, dachów, fundamentów, czego skontrolować częstokroć nie można.

Przy reformie mieszkalnej powstać musi w miastach naszych, podobnie jak w całej środkowej i zachodniej Europie, dążność do budowania na peryferyi lub nawet po za nią. Takie oddalanie siedzib ludzkich od centrum zatłoczonego, gdzie wre praca po fabrykach, handlach, gdzie nagromadziły się wszelakiego rodzaju instytucye, jest niewątpliwie nader pożądanem ze względów hygieny, dobrego powietrza, zbliżenia się do natury. Zależnem jest ono przecież od komunikacyi i o przeprowadzanie tramwajów i statków na Wiśle upominać się powinniśmy, podobnie jak o zadrzewianie dróg. Drzewa długich lat potrzebują dla swego wzrostu.

Ideałem mieszkalnym na dziś są miasta — ogrody, które pod większemi miastami powstawać mogą, albo stanowić specyalne planowo budowane, umieszczone wśród zadrzewionych przestrzeni siedziby ludzkie, jakich przykłady posiadamy już w Anglii, czy w Niemczech. — Przez własną nieopatrzność zniszczyliśmy warunki takiego miasta wśród leśnego parku, jakiem mogło być Zakopane. Naprawić się to tak prędko nie da. Ale pod Krakowem i Lwowem podobnie, jak pod niejednem z miast powiatowych dałyby się odszukać tereny bodaj w części zadrzewione, suche, pięknie położone, któreby zabudować można. Wyszukać je, wykołatać u miasta połączenie dogodne i tanie, zwrócić uwagę publiczności, aby tam mieszkać chciała, obmyśleć odpowiednie sposoby sfinansowania i budowy, wygotować plany oświetlenia, zaopatrzenia w wodę i produkty — oto zadania Towarzystwa reformy mieszkalnej. Jeżeli dodamy do nich badania nad dzisiejszemi stosunkami mieszkalnemi, nadzór nad budowlami i istniejącemi mieszkaniami warstw uboższych, to przyznać trzeba, że organizacya na wzór istniejącej w innych krajach Austryi miałaby obszerne i wdzięczne pole pracy.

Jesteśmy świadkami ogólnego odczucia konieczności domów ludowych i robotniczych, tych niezbędnych dla warstw pracujących ognisk oświaty, zabawy i kulturalnego współżycia. To jednak salony, w których przepędzać będzie lud godziny swych wczasów, obok nich niezbędną jest reforma mieszkań prywatnych, gdzie rodzina spędza życie i wychowuje przyszłe pokolenie.

Dr Z. Daszyńska-Golińska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: X. Adam Badowski z Pacanawa. X. Józef Pawłowski z Proszowic. X. Bartłomiej Stefański z Świniar (Król. Pol.), X. Józef Leja z Makowa. X. Stanisław Trzeciak z Petersburga, X. Mieczysław Kłosowski z Niemirowa (Rosya), Marya Długowska z Kałusza, Marya Hoderska z Szczawnicy. Stanisław Bałucki z Rzeszowa, Władysławowie Balowscy ze Lwowa, Natan Luftmann, Bernard Vorzimmer z Katowic, Zygm. Helcel z Turzyłowa, Bronisława Frey z siostrą z Kolbuszowy, Feliksowie Tolkacz z Słomnik. inż. Stanisław Sierankiewicz z Radomyśla, Władysławowie Słomkowscy ze Lwowa, Michalina Wojnarowicz z Wawrzyńczyc (Król. Pol.), Józef Jankowski z Warszawy, Stanisław Wałkiewicz z Krakowa, major Karol Dobrowolski z żoną z Żytomierza, Edward Pruski z Wesołowa. Felicyan Kępiński z Piotrkowa.

HOTEL CENTRALNY: Władysław Psarski z rodziną z Rytwiawy, pułk. br. Karol Enis z Olchowca, Ksawery Tarłowski z Chmielnika (Król. Pol.), Anna Kanarkowa z synem z Zaleszan, Klara Kanarkowa. Benedykt Łacki z Skowierzyn, Leokadya Dąbrowska z Piotrkowa. Stan. Koszyk z Uniszowa, Justyna Rzewuska, Władysław Maszadro z żoną, Leontyna Kowalska ze Słomnik, Juliusz Randa z Ztwitawy (Morawy), Feliks Ruszkowski z Ząbkowic (Król. Pol.), inż. Wacław Reklewski, Witold Czapczyński. inż. Julisz Falkowicz ze Lwowa, prof. Michał Rozmysłowski z żoną z Warszawy, dr Zygmunt Atllass z Mościsk.

HOTEL POLLERA: bar. Emilia Lesser, Karolowie Dłużewscy z Warszawy, Konstancya Russocka z Włonicy, Antoni Dębski z Warszawy, X. Michał Majewski z Kalisza. Anna Adamska, Anna Schiele z Warszawy. Wiktor Kaufmann z Budapesztu, Marya Daniłłowiczowa z Rosyi, Marya Botherowa z Warszawy, Stanisław Zimny ze Lwowa, Emilia Manankowa z Warszawy. Michał Zajączkowski Król. Polskiego, dr Władysław Mikucki z Radzina, Władysławowie Ankiewiczowie z Miechowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 23 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 277·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 264·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·30 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 500·—. Clary 40 zł. m. k. 175·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 92·—. Palffy 40 zł. 213·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm 26 zł. m. 244·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 100·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 183·40. Tureckie oblig. prem. kolej. % 183·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 523·50.

Berlin 23 czerwca. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 23 czerwca. Renta 3-prc. 97·20. Mąka 33·85.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.